„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski. pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Katschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr 440. Kraków, piątek dnia 14 września 1906 roku. ROK XIV.

Konserwatywne sztuczki.

Z badzo poważnego źródła otrzymujemy następujące uwagi:

Od dłuższego czasu przymierające stronnictwo konsewatywne szukało argumentów w walce przeciw katolickiemu centrum. Przyznać się, że mu chodz o mandaty, a więc przyznać się do zaniedbnia drogi do duszy chłopskiej, która mu zawsze tała otworem, a na którą nie wstąpiło było niepodobieństwem. Utrzymanie koteryjnych rządów przszłości było tym ukrytym celem, który przy zakładaniu „Związku pracy narodowej", pędzącego w skromnym zaciszu fiołkowy żywot przyświecał neokonserwatywnym działaczom.

Ale bra było ciągle argumentu, łączącego znaną i wypóbowaną bezinteresowność stronnictwa z dźwięcnym frazesem i szerokim na świat poglądem. Encykliki Leona XIII. wcale dotąd nie odwołane i cały świat katolicki obowiązujące stały mu dotąd na przeszkodzie. Wszakże stronnictwo konsewatywne głosiło, że także jest katolickiem, co więcej — zastrzegało dla siebie monopol katolicyzmu. Wprawdzie ten katolicyzm nie przeszkadzał v ignorowaniu wspaniałej ankiety o zadaniach współczesnego katolicyzmu, urządzonej przez „Przegląd Powszechny", w pomijaniu milczeniem kursu socjalnego, urządzonego przez ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, w zbywaniu kilkoma słowami katolickiego wiecu w Wiedniu oraz najwytrwalszych i najpożyteczniejszych usiłowań katolickich, o ile wyszły z poza kół, grupujących się przy „Czasie" i „Przeglądzie Polskim". W każdym jednak razie występować przeciw hasłom katolickim było niepodobieństwem, a temsamem należało pokornie schylić czoła przed demokracją chrześcijańską, skoro to pojęcie znalazło się w encyklikach wielkiego papieża robotników.

Przedostatnia encyklika Piusa X *Pieni l' animo*, wystosowana wyłącznie do biskupów i arcybiskupów Włoch, w kołach stańczykowskich wywołała największą radość. Nareszcie znalazł się argument

Stronnictwo konserwatywne nie niepokoi się bynajmniej o wyniki wyborów, o władzę, która mu się z rąk wynika, Nie. Ono tylko dba o dusze kapłanów, którzy biorąc udział w życiu politycznem mogliby zaniedbać szczytne swoje w społeczeństwie posłannictwo. Encyklika ta, jakkolwiek „pozornie" skierowana tylko do biskupów pewnego państwa, ma jego zdaniem głębokie dla całego świata katolickiego znaczenie. Ona daje wskazówkę, jak głowa Kościoła zapatruje się na obowiązki duchowieństwa i zakres jego działania. Panowie Torysi ze Szlaku i ul. Św. Tomasza boją się by ta przebrzydła polityka nie skorumpowała dusz polskiego kleru.

Argumentacja ta jest zarówno objawem złej woli, jak krótkowidztwa politycznego ustępujących z widowni wielkich polityków, albowiem encyklika „Pieni l' animo" nietylko zwrócona jest wyłącznie do biskupów Królestwa włoskiego i wywołaną została szczególnymi stosunkami i niesłychanym radykalizmem związku „Lega democratica nazionale" i księdza Murrego, ale nadto okolicznością, że księża, biorący udział w ruchu społecznym Włoch działają, bez porozumienia i wbrew swej przełożonej władzy duchownej.

U nas natomiast nie ma radykalizmu, nie ma szerzenia niechęci warstw niższych do wyższych, nie ma wystąpień w duchu socyalistycznym, a jest natomiast ścisła łączność księży należących do centrum ludowego z przełożoną władzą biskupią.

Związki katolicko społeczne, istniejące we Lwowie i Przemyślu działają i rozwijają się pod ścisłą kontrolą i kierownictwem duchownem ks. Arcybiskupa Bilczewskiego i ks. biskupa Pelczara a te wszystkie organizacje w duchu chrześcijańskiej demokracji, założone w dyecezji tarnowskiej i krakowskiej, powstały i istnieją pod czujnem okiem i kontrolą pasterzy tychże dyecezji. Nie ma nigdzie rozłamu, nigdzie nieporozumienia.

Lud, który upomina się o prawa polityczne, o polepszenie swego bytu, księża, którzy w tym duchu pracują, działają z miłością dla warstw wszystkich i tę miłość przeciwstawiają nienawiści socjalistycznej.

Nie z grona innego, jeno z grona księży, skupiających się przy centrum ludowem, wyszła imponująca manifestacja uczuć katolickich za nierozerwalnością i dogmatycznym charakterem małżeństwa, objawiona w krociowych petycjach do Izby poselskiej Rady Państwa.

Niepokój, ogarniający obóz krakowski o dusze kapłanów zatruwane jakoby jadem polityki, jest co najmniej zbyteczny, bo wszak należałoby w tym względzie pomyśleć przedewszystkiem o sobie samych i gremialnie od tej trującej polityki się usunąć. Jeżeli bowiem polityka jest niebezpieczna nawet dla duchownych, którzy o tyle więcej mają sposobności wzniesienia się do Boga i utrzymania uczciwej wiary w politycznem działaniu, o ileż jest niebezpieczniejszą, dla ludzi świeckich, wystawionych na liczniejsze pokusy ambicji i chęci władzy.

Niechaj więc „Przegląd Polski" i „Czas" dba przedewszystkiem o dusze swoich założycieli i protektorów, a dusze księży zostawi w spokoju i pozostawi je opiece biskupów, którzy już sami będą wiedzieli, jak o nie dbać. Do tej sprawy czysto wewnętrznej duchowieństwa, w której Ojciec święty główny nacisk położył na posłuszeństwo księży wobec biskupów, świeckim nawet nie wypada się wtrącać.

Jeżeli zaś „Czas" rozważy, że w razie złamania ruchu centrum ludowego reprezentantami ludu naszego będą ludowcy i socjaliści, nie zaś katolicy, może zrozumie, że i tym razem spudłował i że podstępny zamach na centrum ludowe, które przy tej sposobności uśmiercić chciano, pożyteczny byłby tylko dla stronnictw przewrotowych i zaszkodziłby jedynie partji katolickiej w kraju, będącej gwarancją społecznego porządku i rozumnego postępu.

Prawo wyborcze i kobiety.

Wiedeń 13 września.

(Mm.) Nikt do tej pory nie wiedział, że pan poseł i radca sądowy Wacław Hruby, Czech z pochodzenia i młodoczech na punkcie przekonań politycznych, jest takim zapalonym wielbicielem płci pięknej!

Panie powinny sobie dobrze zapamiętać to nazwisko polityka, który chce wyposażyć je w prawa wyborcze czynne. Fotografii przecież radzimy nie sprowadzać. Nastąpi rozczarowanie. W obliczu i postaci pana Hrubego niema ani szczypty romantyzmu. Podtatusiały jegomość o dobrotliwej, zwyczajnej fizyognomii. Oczy bure, czy piwne, przysłonięte okularami. Broda siwawa, szeroka, mało pielęgnowana. Tusza, zdradzająca zamiłowanie do piwa. Jeden z najpracowitszych posłów, niezmordowany działacz narodowy czeski, lecz — powiadam raz jeszcze — powierzchowność nie romantyczna, ot, pospolita i codzienna.

Lepiej tedy zachwycać się jego wywodami, aniżeli studyować jego zalety zewnętrzne!

Sędzia Hruby przedewszystkiem zwrócił uwagę, że projektowana reforma wyborcza odbiera kobietom nawet tę odrobinę praw wyborczych, jakie już posiadały.

Ma racyę. Rzućmy okiem na ordynacyę wyborczą do Rady Państwa, która weszła w życie na mocy ustawy z dn. 2 kwietnia 1873 N. 41 dz. p. p. W owej ordynacyi (II. O prawie wyborczem i o wybieralności) paragr. 9 (wedle ustaw z 4 października 1882 r. i 5 grudnia 1896) powiada co następuje: „Uprawnionym do wyboru wogóle jest każdy własnowolny obywatel państwa austryackiego płci męskiej, który ukończył 24 rok życia i nie jest wykluczonym od prawa wyborczego. Tylko w klasie wyborczej wielkiej posiadłości ziemskiej (najwyżej opodatkowanych) uważa się za uprawnione do wyboru **także kobiety własnowolne,** mające lat 24 i nie wykluczone od prawa wyborczego."

A dalej paragr. 14 tejże ordynacyi wyborczej postanawia, że „kobiety wykonują swe prawo wyborcze w tej klasie wyborczej (wielkiej posiadłości ziemskiej) w sposób przepisany dla wykonywania ich sejmowego prawa wyborczego."

Musimy tedy sięgnąć po ordynacyę wyborczą sejmu galicyjskiego. Na mocy par. 8, 9 i 14 prawo wyboru czynnego posła sejmowego z większej własności przysługuje w Galicyi każdej kobiecie pełnoletniej, będącej posiadaczką takich dóbr tabularnych, z których roczna należytość podatkowa w dziale rządowych podatków realnych (z wyjątkiem dodatku wojennego) wynosi przynajmniej sto reńskich czyli dwieście koron. Głosuje ona za pośrednictwem pełnomocnika. Posiadaczka pełnoletnia własności tabular

niej, nie znajdującej się w związku gmin i płacącej najmniej dwadzieścia pięć reńskich podatków rządowych realnych, ma udział w wyborze posła sejmowego z gmin wiejskich tego okręgu wyborczego, w którym posiadłość jest położona. W tym wypadku kobiety głosują za pośrednictwem pełnomocników.

Z tego wynika ,że i na posłów z większej własności do Rady Państwa kobiety w Galicyi mogą głosować wyłącznie za pośrednictwem pełnomocników.

Warto jeszcze przytoczyć dwa reskrypta.

Pierwszy reskrypt ministeryum Stanu z 31 lipca 1862 r. L. 3.908 orzeka, że „kobiety nie są wybieralne na wyborców" (przy wyborach pośrednich). Drugi reskrypt ministeryum stanu z tej samej daty i roku pod L. 3966 orzeka, że „kobiety nie są wybieralne na posłów".

Sejm galicyjski żywił zresztą daleko bardziej postępowe zasady niż biurokracja wiedeńska. Oto reskrypt z dnia 31 lipca 1862 roku pod liczbą 3,908 uznał kobiety za wykluczone od czynnego wykonywania prawa wyboru w kuryi miast i gmin. Natomiast Sejm krajowy i Wydział krajowy ustaliły zasadę prawną, iż kobiety mają głos i w kuryi miast i w kuryi gmin wiejskich, jeżeli się znajdują w pierwszych dwóch trzecich częściach spisu opodatkowanych wyborców do rady gminnej. Wykonywać jednak mogą to prawo tylko wtedy, gdy są zamężne i gdy wskutek tego może za nie głosować mąż jako ich prawny zastępca.

Ta postawa sejmu galicyjskiego wobec kobiet świadczy chlubnie o naszej dojrzałości politycznej.

Walka żydowska.

Lwów 12 września.

W okręgu wyborczym Brody-Złoczów, wre zacięta walka o mandat opróżniony przez śmierć dra Byka; oba te miasta uznano już zdawna za niepodzielną dziedzinę żydostwa, — i rzeczywiście liczba żydowskich wyborców jest tam tak przeważająca, że wybór chrześcijanina był prawie niemożliwy, gdyż żydzi głosowali zawsze solidarnie. Wychodzili tam kandydaci rozmaitego gatunku, a były i takie czasy, kiedy Brody wybierały posłów antypolskich wypisywanych specjalnie z Wiednia; — ale w ostatnich czasach, kiedy wpływ niemiecki osłabł, i w Wiedniu przestano uważać Brody jako „eine deutsche Sprachinsel", — posłowie tamtejsi należeli przynajmniej do Koła polskiego....

Obecnie pojawili się na horyzoncie politycznym syoniści, którzy dążą do wyboru żyda „narodowego", t. j. uznającego odrębną żydowską narodowość, i żądają od swego posła, aby zachował zupełną niezawisłość i nie wiązał się z żadnem narodowem stronnictwem. Takiego kandydata znaleźli w osobie niejakiego Standa, za którym rozwinęli gwałtowną agitację. Mniejsza już o to, że Stand, w razie wyboru, nie wstąpi do Koła polskiego, — ale jest on także zwolennikiem sojuszu żydowsko- ruskiego skierowanego przeciwko Polakom, a to daje jego kandydaturze charakter specjalny....

Nasi wielcy politycy z komitetu przedwyborczego, którzy jeszcze wierzą w skuteczność swego poparcia i w istnienie „żydów-Polaków", — zaczęli się rozglądać w sztabie żydowskim, aby przeciwko Standowi znaleźć kandydata mającego szanse powodzenia. Wyszukano aż dwóch: lekarza złoczowskiego dra Golda, i p. Henryka Kolischera, który wprawdzie już posłuje z izby handlowej, ale miał „poświęcić się" dla dobra sprawy i sięgnąć po mandat brodzko złoczowski.

Rozpoczęła się zatem istna komedja transformacyjna. Komitet centralny zatwierdzał kolejno to dra Golda, to p. Kolischera, w miarę jak jeden lub drugi rezygnował z proponowanego dostojeństwa. W tym „pojedynku szlachetnych kandydatów", — ostał się wreszcie dr. Gold, który też jest na razie jedynym „narodowym" kandydatem, — o ile p. Kolischer się jeszcze nie namyśli....

Agitacja wyborcza trwa ciągle i wydobywa na jaw różne ciekawe epizody. Zgromadzenia przedwyborcze odbywają się wśród wielkiego roznamiętnienia żydów, a zwłaszcza syoniści występują bardzo zuchwale i, przyznać trzeba, odnoszą w dyskusji oratorskie zwycięstwa. Padło z ich strony wiele słów prawdy, a między innymi syonistyczni mówcy otwarcie stwierdzili, że żydzi idą zawsze za siłą, że polskość żydów galicyjskich jest istną komedją i że już w najbliższej przyszłości połączą się oni na wschodzie z Rusinami, bo czują przewagę po ich stronie....

W tych rozprawach zarysował się prawdziwy program żydów na przyszłość, i z tego punktu widzenia należy obliczać szanse przyszłych wyborów, które się odbędą na podstawie powszechnego głosowania.

— A chrześcijanie? O nich zupełnie cicho. Nikt nie pyta ich o zdanie, nikt nie wzywa ich na zgromadzenia, nikt nieprobuje ich organizować. Oni muszą milczeć i głosować na żyda, którego im wskaże komitet centralny...

Takie stosunki obecnie panują w naszych wschodnich miastach. A przecież chociaż Brody są rzeczywiście miastem prawie żydowskiem, Złoczów posiada liczną i inteligentną ludność polską, która chyba także ma prawo do życia obywatelskiego.... Czy Gold, czy Stand zawsze to przedewszystkiem żyd, który żydowskie interesy będzie miał głównie na oku. Syonista, czy pseudo-asymilator, — różnica nie wielka; prędzej czy później obie te żydowskie odmiany, porozumieją się z sobą i połączą, — gdy trzeba będzie iść przeciwko nam...

Sądzę, że w obec walki toczącej się wśród żydów, Polacy powinni byli wystąpić z własnym kandydatem, i dopiero przy ściślejszych wyborach poprzeć tego żyda, którego uznają za mniej szkodliwego...

z.

Przegląd społeczny.

Praca katolików w Niemczech.

Na zjeździe w Essen, który swą wspaniałością wywarł wielkie wrażenie, niemiecki „Volksverein" przedłożył sprawozdanie z działalności swej w r. 1905 -6. Ilość członków wzrosła w tym czasie o 400,000 tak że obecnie z końcem czerwca wynosiła 500,000. Taką falangą uświadomionych członków rozporządza katolicka organizacja. Ale bo też oni starają się o to i pracują. Rocznie miliony idą na propagandę, przedewszystkiem zaś nadruki i broszury, których niezliczoną ilość rozrzucają po całych Niemczech. Do czerwca 1906 roku rozdano (od założenia) imieniem „Volksvereinu" 74 i pół miliona pism, między nimi 31 milionów druków za darmo.

Z wydawnictw towarzystwa ukazało się: 4 i 3 dziesiąte milionów zeszytów pisma związkowego „Der Volksverein" 4.9 milionów egzemplarzy odezw ulotnych t. zw. „Flugblaetter"; 1469 zeszytów „Sociale Tagesfragen", 5864 zeszytów „Apologetische Tagesfragen"; 2900 tomików materjałów do wykładów społecznych; 5395 tomików materjałów do wykładów apologetycznych, ½ miliona pism ulotnych okolicznościowych, 75,752 numerów korespondencji apologetycznej i socjalnej dla pism codziennych do przedruku; 30672 numerów czasopisma dla prezesów oraz 32,148 zeszytów pisma naukowego „Sociale Kultur".

Tyle materjałów agitacyjnych rzucono w świat, ma się rozumieć prócz pracy całego szeregu gazet (około 400), które stoją na usługach partji katolickiej.

Pracę praktyczną prowadzono w różny sposób i na różnych polach. Jako nowe gałęzie pracy wprowadzono kilka rzeczy, — sprawozdanie wspomina o nich w następujący sposób.

„Jako nowe pole pracy wyzyskano zaniedbaną dotychczas możność dobroczynnego działania przez niesienie pomocy chorym. Uskuteczniono to

Tajemnica leśnego jeziora.

(Tłomaczenie z duńskiego.)

41) (Ciąg dalszy.)

Sjöströma ponowne „Ach tak" nie brzmiało zbyt zachęcająco. Widocznem było, że myśli jego błądziły w drugim pokoju, gdzie rozmowa zaczynała ustawać.

Holst, nie zbity z tropu zachowaniem się Sjöströma, ciągnął dalej w tym samym przyjacielskim tonie:

— Szczególniej zaniepokoiło pańskiego brata, że pan, będąc w marcu tego roku w Helsingburg, nie odwiedziłeś go.

— Skąd pan wiesz, że byłem w Helsingburg' wyrwało się Sjöströmowi.

— Ach. Szwecja nie jest tak dużym krajem. — Sjöström wpatrywał się w Holsta.

— Panie poruczniku, proszę mówić wyraźniej. Czego pan sobie życzy?

— Powiedziałem przecież panu. — odrzekł Holst tym samym łagodnym tonem. — Spełniam życzenie pańskiego brata. Przypuszczał on, że pan może znajdujesz się w kłopotach finansowych, że może panu brakuje pieniędzy — przepraszam za moją niedyskrecję, ale jestem przyjacielem brata pańskiego. Krótko mówiąc, jeżeli pan zechce udać się ze mną do banku austrjackiego, każę wypłacić panu pewną sumę, według życzenia brata.

— Nie trzeba mi pieniędzy, — odrzekł Sjöström zwięźle. Potem, po namyśle dodał: — Zresztą moja obecność do tego niekonieczna — czek naj zupełniej wystarczy.—

Holst uśmiechnął się z wdziękiem.

— Tak, ale pański brat, dla zabezpieczenia się przed wszelką ewentualnością, życzył sobie, aby pieniądze były wypłacone w mojej obecności — i patrząc ostro na Sjöströma, dorzucił: — Tak, na wszelki przypadek.

Sjöström powstał żwawo z fotelu.

— Pan porucznik zechce wybaczyć — mam gości. Nie mam przyjemności znać pana porucznika, dziękuję jednak za pozdrowienie od brata. Nie potrzeba mi wcale a wcale pieniędzy. Bardzo mi przykro, że muszę być niegrzecznym dla przyjaciela mego brata, lecz, jak wspomniałem, mój czas zajęty. Być może, że znajdę jeszcze sposobność odwiedzenia pana porucznika w jego mieszkaniu, ale teraz zmuszony jestem przerwać rozmowę.

Holst nie ruszył się z miejsca.

Sjöström, stojąc przed nim, rzucał mu spojrzenie nie tłumionej wściekłości, zyzując przy tem ku drzwiom.

— Tak, panu nie trzeba pieniędzy. panie Sjöström — wybornie, — ciągnął dalej Holst z ironią. — Był już zdecydowanym. Przyjaciel, tam w drugim pokoju, musiał być ptaszkiem niosącym złote jaja, którego Sjöström zamierzał oskubać. Nie udało się wyciągnąć go z domu, trzeba więc było przystąpić do aresztowania. Z drugiej strony Holstowi chodziło o to, żeby nie wszczynać alarmu, dopóki ktoś obcy znajdował się w mieszkaniu, próbował więc jeszcze załatwić się bez hałasu.

— A zatem pan nie potrzebujesz pieniędzy — ślicznie. A ja myślałem, że te dziewięćdziesiąt tysięcy koron, wziętych w Helsingburg w miesiącu marcu pomaszerowały już sobie szczęśliwie do Nicei. — Sjöström zbladł i uchwycił za poręcz krzesła.

— A może pan je jeszcze posiadasz?

— Coś pan za jeden? Czemuośmielasz się nachodzić mnie w domu i mieszasz się do moich spraw? Proszę wyjść.

— Nie wyjdę, chyba razem z panem, panie Sjöström.

— Ze mną?

— Tak, z panem. Mam mianowicie do pana jeszcze jeden interes, stojący w związku z pańskim obrachunkiem z p. Karlkvist i prywatnym skońskim bankiem. Pan podniosłeś stanowczo za wiele panie Sjöström. Tego zdania jest w każdym razie bank i polecił mi przyprowadzić to porządku to małe nieporozumienie.

Sjöström blady panował jeszcze nad sobą.

— Panie poruczniku, nie rozumiem pana i przerywam tę rozmowę. Proszę wyjść. — To mówiąc cofał się ku drzwiom.

Holst powstał najspokojniej i wpił się w niego wzrokiem

— Mocno ubolewam, panie Sjöström, że zmuszony jestem sprawić panu przykrość, lecz poczuwam się do obowiązku oświadczenia panu, że jeżeli zrobisz jeszcze jeden krok ku drzwiom, to nastąpi strzał, który poruszy cały dom. Uniknie-my tego, jeżeli pan zechce pójść dobrowolnie za mną. .

Sjöström stał nieruchomo przez chwilę, jak tygrys przygotowujący się do skoku. Nagle z błyskawiczną szybkością rzucił się na Holsta. Ten jednak śledził bacznie każde jego poruszenie, porwał za krzesło i w stanowczej chwili cisnął mu pod nogi. Sjöström z wielkim hałasem runął na podłogę o parę kroków od Holsta.

Drzwi sąsiedniego pokoju otworzyły się i stanęła w nich Jeanetta, śmiertelnie blada. Za nią ukazał się młody człowiek usiłujący przyjść z pomocą gospodarzowi domu, lecz zatrzymany przez Jeanettę. Na jego widok Holst mimowolnie opuścił trzymany w ręku rewolwer — to był Claes Ankerkrone. Młody szwed zatrzymał się na progu z wyrazem najwyższego zdziwienia.

— Dedektyw — znajomy ojca — czego u kaduka, chcesz pan od Hugolda Sjöström?

Janetty wzrok był wlepionym w Holsta. Przy słowie „dedektyw drgnęła i stanęła jak wryta, Sjöström podźwignął się i stał oparty o krzesło z wyrazem najwyższego zdziwienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zwłaszcza z powodzeniem po wsiach, gdzie chętnie uczęszczają na odpowiednie kursa.

Również rozwinięto pracę nad podniesieniem praktycznego domowego wykształcenia kobiet i dziewcząt — jako uzupełnienie praktycznych kursów wydano w tym celu osobną pouczającą broszurę. W zachodnich Niemczech zorganizowano pomoc dla wychodźców w ten sposób, że robotnicy przenoszący się ze wsi do centrów przemysłowych, odchodząc ze wsi meldują się w specjalnych biurach, oraz objąwszy robotę zameldowują się znowu w osobnych biurach robotniczych.

Kursów społecznych urządzono kilka. Dziesięciodniowy kurs odbył się w M. Gładbach przy udziale 168 mężczyzn i 52 kobiet. Oprócz tego było 6 kursów trzydniowych, we wszystkich stronach Niemiec. W M. Gładbach odbył się także trzymiesięczny kurs dla robotników, w którym brało udział 54 wysłanników różnych organizacji.

Zgromadzeń zwołano około 2000.

Druków rozesłano i rozdano w ubiegłym roku 11 i pół miliona.

Utrzymywano 34 biur ludowych i 45 katolickich sekretarjatów robotniczych.

W obec takiej pracy, tak rozgałęzionej i zorganizowanej, nie można się dziwić, że katolicyzm robi tam także postępy.

A u nas jak jest pod tym względem? Kiedy my zaczniemy nasze wydawnictwa liczyć na miliony? Zdaje się, że przy tak powolnej akcji i ofiarności społeczeństwa nie prędko to nastąpi.

KORESPONDENCJA.

Warszawa, 12 września.

W miarę nadchodzących wciąż nowych szczegółów pogromu w Siedlcach staje się coraz oczywistszym fakt, **że pogrom ten, dokonany przez** wojsko nie **był tylko wybrykiem rozbestwionego** żołdactwa, lecz został z góry uplanowany i przeprowadzony przez „naczalstwo“, które już od dłuższego czasu czyniło stosowne przygotowania i agitowało wśród żołnierzy. Do dzieła „władze“ rosyjskie zabrały się z wielką starannością i ażeby pogrom wypadł jak najświetniej, sprowadzono nawet „specjalistów“ t. j. pułk Libawski, który „wsławił się“ podczas pogromu w Białymstoku. Dowódcą tego pułku jest niejaki Tichanowski, który też jako „naczelnik ochrony wojskowej w mieście objął naczelne kierownictwo nad pogromem. „Władze“ siedleckie nawet nie kryły się z faktem, że trzydniowa strzelanina w mieście nie była usprawiedliwiona zbrojnym oporem „rewolucjonistów“. Mianowicie z soboty na niedzielę w nocy, kiedy pogrom doszedł do olbrzymich rozmiarów, władza miejscowa rozesłała przez żołnierzy wezwania do następujących osób: członka dozoru i kuratora szpitala Weintrauba, sekretarza dozoru bóżniczego Czaczkisa, prezydenta miasta p. Korczaka, adw. przys. Stanisława Sunderlanda, inżyniera Formińskiego, lekarza dr. Szawelskiego, członka dozoru bóżniczego Tenkina, oraz rabina miejscowego. Wszystkich sprowadzono przez żołnierzy o godz. 3-ej po północy do biura policmajstra.

Obecny w biurze policmajstra pułkownik Tichanowski zażądał od delegatów, aby zobowiązali się do wydania przybyłych rzekomo z Warszawy 15 bojowców, strzelających do wojska, grożąc w przeciwnym razie, iż zbombarduje miasto. Termin wyznaczono do poniedziałku rano. Naturalne, że delegaci nie mogli spełnić tego warunku, bo jakże mogli odszukać jakichś mitycznych bojowców z Warszawy, których policja i dwa pułki odszukać nie były w stanie! O tem musiał dobrze wiedzieć i naczelnik „ochrony wojskowej“, tj. naczelnik.... pogromu Tichanowskij, ale chodziło tylko o pretekst do rzezi i bombardowania miasta. Tak się też stało. Groźba została spełnioną i po dwudniowych salwach karabinowych zagrzmiały w poniedziałek rano armaty!

Jakich okrucieństw wojsko musiało dopuszczać się podczas masowych „rewizji“ dokonywanych w domach, świadczy rewizja przeprowadzona wobec wyżej wzmiankowanych delegatów. Ponieważ delegacja ta utrzymywała przed władzami, że strzały rewolwerowe są jedynie mistyfikacją lub przesadą, pozwolono jej iść razem do domów, z których, jak utrzymywano, padają takie strzały i poddać lokatorów szczegółowej rewizji, celem pochwycenia winnych.

Kiedy żołnierze złożyli raport o strzałach rewolwerowych z jednego z domów przy ul. Pałacowej, delegacja udała się wraz z oficerem i kilkudziesięciu żołnierzami na miejsce i poddała cały dom rewizji.

W domu, w którym mieszka prezes sądu okręgowego miejscowego, Lermontow, oraz rodzina właściciela domu, p. Słusznego, nic nie znaleziono, a mimo to pogromcy wywlekli z domu 20 letniego syna p. Słusznego i zabili go, matkę zaś jego tak obili, że, zdaniem lekarzy, straci nogę, którą trzeba będzie amputować.

Pomimo, iż według doniesienia korespondentów w poniedziałek po południu miał zapanować w Siedlcach zupełny spokój, wczoraj, we wtorek, jak opowiadają osoby, które przyby dziś z Siedlec, znów ponowiła się tam strzelanina. Mianowicie żołnierze pułku libawskiego zatrzymali się przed domem nr. 40 przy ul. Stodolnej i poczęli dawać salwy do okien. Strzałami temi została zabita kobieta niewiadomego nazwiska i ciężko raniona żona właściciela domu Radzikowska.

Przedsmak wydarzeń siedleckich ma również i Warszawa. Od kilku dni rewizje masowe przybrały charakter pogromu najspokojniejszych przechodniów. Wczoraj podczas dokonywania takich rewizji na ulicach: Leszno, Żelaznej, Ogrodowej i w całej dzielnicy żydowskiej, nie tylko, jak zwykle, przetrząsano kieszenie i okradano przechodniów, ale bito ich kolbami, kłuto bagnetami, a nie obyło się również bez wystrzałów. W ciągu kilkugodzinnej rewizji w tej dzielncy, trzech ludzi padło trupem pod bagnetami żołnierskimi, a kilkunastu odniosło tak ciężkie rany, że musiano ich odwieźć do szpitala. O lżejszych ranach i pobiciach niema już co wspominać!

Również i śródmieście nie jest wolne od ciągłych rewizji. które o ile są bezcelowe, o tyle dają się we znaki spokojnej ludności. Wczoraj takich rewizji dokonywały na najprzycpalniejszych ulicach konni policjanci, którzy wjeżdżali na chodniki szerząc popłoch a nawet tratując przechodniów!

Dzikie rozporządzenie Skałłona, rozkazujące *bezbronnej* ludności ochraniać i bronić przed zamachami *zbrojne* patrole, nie pozostało czczą groźbą. Charakterystyczne zajście miało miejsce pod czas onegdajszej strzelaniny na rogu ul. Białej i Ogrodowej. Uciekający bandyci ranili goniących za nimi dwóch żołnierzy i policjanta i, naturalnie, zemknęli bez śladu. W kilka godzin po tych strzałach, do domu, przed którym raniono żołnierzy przybyło dwóch oficerów z dwoma oddziałami piechoty. Część wojska z dwoma oficerami wkroczyła na podwórze. Wezwano rządcę domu i zapytano go, dlaczego nie okazał pomocy (!) patrolowi w chwili strzałów. Niewątpliwie sprawa skończyłaby się bardzo smutnie dla rządcy, gdyby nie fakt, że rządcą tego domu był niejaki Sulczewski, administrator.... „Warszaw. Dniewnika“. Dano mu więc spokój, natomiast oficer wezwał wszystkich lokatorów i oświadczył, że jeśli jeszcze raz zdarzy się coś podobnego, to cały dom zburzy!“ Nie skończyło się jednak na tem Dokonawszy rewizji w domu całym, gdzie nic nie znaleziono, oficer aresztował właściciela sklepu, wprost którego wynikło krwawe zajście!

W ostatniej chwili dowiaduję się, że pomi-

A. Czechow.

Pomyłka.

Tłómaczył z rosyjskiego *Gabryel Wędrychowski.*

Piotr Piotrowicz Striżin, siostrzeniec pułkownikowej Iwanowej, ten sam, któremu w roku zeszłym skradziono nowe kalosze, powrócił ze chrzcin punkt o godzinie drugiej po północy. Aby nie obudzić nikogo w mieszkaniu, rozebrał się ostrożnie w sieni i na palcach, wstrzymując oddech przedostał się do swego sypialnego pokoju, gdzie, nie zapalając świecy, począł się zabierać do snu.

Striżin prowadzi życie trzeźwe i regularne, wyraz jego oblicza jest bogobojny, czytuje tylko książki religijno- moralne, ale na chrzcinach z radości, że Liubow Spirydonówna powiła szczęśliwie córkę, pozwolił sobie wypić cztery kieliszki wódki i lampkę wina, przypominającego swym smakiem coś pośredniego pomiędzy octem a olejkiem rycynowym. Trunki gorące podobne są do wody morskiej lub do sławy: im więcej ich się pije, tem większe uczuwa się pragnienie... I teraz, rozbierając się, Strizin uczuwał nieprzepartą żądzę napicia się czegoś.

„Daszeńka, zdaje się, ma wódkę w szafie w prawym rogu — myślał sobie. — Jak wypiję jeden kieliszek, to nie zauważy“.

Po niejakiem wahaniu, przemógłszy obawę, Striżin skierował się ku szafie. Otworzywszy ostrożnie drzwiczki, namacał w prawym rogu butelkę i kieliszek, nalał do kieliszka, postawił butelkę na dawne miejsce, następnie przeżegnał się i łyknął. W oczach mu się zaiskrzyło, oddech mu zaparło, po całem ciele przebiegło takie uczucie, jakby wpadł do błota, pełnego pijawek. Wydawało mu się, iż połknął zamiast wódki kawałek dynamitu, który rozszarpał jego ciało, dom i cała przecznicę.... Głowa, ręce, nogi — wszystko zostało oderwane i odleciało dokądś do licha, w przestrzeń...

Przez trzy minuty przeleżał bez ruchu na kufrze, nie oddychając, następnie powstał i zapytał sam siebie:

— Gdzież ja jestem?

Pierwsze, co poczuł wyraźnie, gdy oprzytomniał, był ostry zapach nafty.

— Ojcowie moi, toż ja się napiłem nafty zamiast wódki! — przeraził się. — Święci pańscy.

Na myśl, że się otruł, przechodziły go dreszcze i robiło mu się gorąco. Że wypił rzeczywiście truciznę, świadczyły o tem, oprócz woni w pokoju, palenie w ustach, iskry w oczach, odgłosy dzwonów w głowie i kłócia w żołądku. Czując zbliżanie się śmierci i nie łudząc się próżnemi nadziejami, zapragnął pożegnać się z bliskimi i powlókł się do sypialni Daszy. (Będąc wdowcem, sprowadził do siebie zamiast obcej gospodyni krewniaczkę swą Daszeńkę, starą pannę.)

— Daszeńko! — zawołał płaczliwym głosem, wchodząc do sypialni. — Droga Daszeńko!

Coś poruszyło się w ciemnościach i wydało głośne westchnienie.

— Daszeńko!

— A co? — ozwał się pospiesznie głos kobiecy. — To pan, Piotrze Piotrowiczu? Już z powrotem? No cóż, jakież imię otrzymała dziewczynka? Któż trzymał do chrztu?

— Matką chrzestną była Natalji Andrejewna Wielikoświecka, a ojcem chrzestnym Paweł Iwanowicz Bezsonnicyn. Ja... ja, Daszeńko, zdaje się, umieram. Nowonarodzoną nazwano Olimpiadą na cześć ich dobrodziejki.... Ja.... ja, Daszeńko, napiłem się nafty....

— Także coś! Czy tam podawali naftę?

— Muszę się przyznać, że chciałem bez twego pozwolenia, napić się wódki, i... i Bóg mię skarał: przez pomyłkę i po ciemku napiłem się nafty... Cóż mam robić?

Daszeńka, usłyszawszy, że odmykano jej szafę bez pozwolenia, ożywiła się.... Zapaliła szybko świecę, wyskoczyła z łóżka w koszuli tylko, piegowata, pokrzywiona, w papilotach, zaczłapała bosemi nogami ku szafie.

— Któż to panu pozwolił? — zapytała go ostro, przeglądając zawartość nafty. — Czy to wódka dla pana postawiona?

— Ja... ja, Daszeńko, napiłem się nie wódki, lecz nafty.... — bąknął Striżin, ocierając z czoła pot.

— A po co pan ruszać ma naftę? Czy to pańska rzecz? Dla pana postawiona? Albo może, panu się zdaje, że nafta nie kosztuje pieniędzy? Co? A czy pan wie, po ile teraz nafta? Wie pan?

— **Droga Daszeńko! — stękał Striżin.** — Tu rozchodzi się o życie lub śmierć, a ty mówisz o pieniędzach!

— Upił się jak nieboskie stworzenie i wścibia nos swój do szafy! — krzyczała Daszeńka, zatrzaskując drzwiczki ze złością. — O, wyrzutki, dręczyciele! Męczennica ze mnie, biedna, ani w dzień, ani w nocy spokoju! Padalce, bazyliszki, Herody przeklęte, żeby wam się na tamtym świecie tak żyło! Jutro zaraz odjeżdżam! Jestem uczciwą panną i nie pozwalam panu stać przed sobą w samej tylko bieliźnie! Nie waż się pan patrzeć na mnie, gdym nieubrana!

(Ciąg dalszy nastąpi).

mo tych wszystkich represji wojennych terroryści znowu dali znać o sobie! Na Pradze raniono dziś śmiertelnie naczelnika więzienia transportowego podpułkownika Jakowlewa. Zamachu dokonano w okolicznościach następujących: Około g. 5 pp. Jakowlew w towarzystwie dwóch oficerów z więzienia przy ul. Białostockiej wracał do domu.

Kiedy powóz przejeżdżał około pustego placu na rogu ul. Nowej i Wiosennej, rozległo się 5 strzałów. Jedna z kul trafiła podpułkownika Jakowlewa w plecy. Jeden z towarzyszących mu oficerów wydobył rewolwer i dał dwa strzały do sprawców zamachu, lecz chybił. Woźnica popędził konie i stanął przed cyrkułem 12-m, dokąd wezwano niezwłocznie Pogotowie; przed przybyciem jednak tego ostatniego Jakowlew zmarł. Sprawcy naturalnie umknęli.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 14 września.

— **Kalendarzyk kościelny.** W sobotę Nikomedesa męczennika i Emila djakona; w niedzielę Siedmiu Boleści Najświętszej Marji Panny, Korneliusza papieża, Cyprjana biskupa męczenników i Eufemji; w poniedziałek Piętna św. Franciszka, Justyna i Narcyza.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W sobotę wschód słońca o godzinie 5 minut 18, zachód o godzinie 5 minut 54, długość dnia godzin 12 minut 36.

— **Nabożeństwa.** W kościele Katedralnym na Zamku w niedzielę uroczystą Wotywą z wystawieniem Najśw. Sakramentu u Św. Trójcy na podziękowanie Panu Bogu za cudowne ocalenie kościoła Katedralnego od ognia w dniu 15 września 1702 r. w czasie najazdu szwedzkiego

W kościele Bożego Ciała w niedzielę Nabożeństwo Bractwa „Pięciu ran P. Jezusa.“

W kościele Marjackim chór kościelny podczas sumy wykona Mszę jubileuszową komp. W. Deca na tle „Boga Rodzico“ św. Wojciecha.

W kościele św. Katarzyny na Kaźmierzu przypada w sobotę dnia 15 bm. uroczystość zakończenia ośmiodniowego nabożeństwa na cześć Narodzenia N. M. P. W dniu tym odprawioną zostanie suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem o g. wpół do jedenastej przed południem i nieszpory o g. 6 wieczorem, również z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. W tymże dniu rozpoczyna się w kościele św. Katarzyny odpust zupełny Porcyunkuli czyli Matki Boskiej Anielskiej dla wszystkich członków Arcybractwa Pocieszenia N. Marji P., który trwać będzie do zachodu słońca następnej niedzieli.

Zgromadzenie OO. Augustjanów zaprasza wiernych do wzięcia udziału w zwyż wymienionych nabożeństwach.

— **Ślub p. Władysława Horowicza naszego współpracownika z panną Cecylją Suchaczewską, odbył się dnia 11 bm. w kościele OO. Karmelitów.**

— **Jaskinia wyzysku.** Bezcelowy i niesumienny strejk, jaki obecnie urządziła część zecerów naszej drukarni — daje „Naprzodowi“ pole do gwałtownych napaści już nie na nas, ale i na zecerów, którzy w naszej drukarni pracują. Towarzysze w swej zapamiętałości posuwają się do tego, że oszczerstwami pragną zniesławić ludzi, uczciwie pracujących. Nie mogą znieść tego, iż ktoś śmiał się sprzeciwić panowaniu wszechpotężnemu „towarzysza“ Misiołka i aby ratować jego reputację posuwają się aż do czynów — graniczących z wyzyskiem.

Niedość, że wyciągają od drukarzy należących do „Ogniska“ składki na wszelkie „potrzeby“.... nie drukarzy — ale partji — obecnie dla dogodzenia swoim ambicjom starają się wszelkimi sposobami strejk podtrzymać.

I tak nakładaczki odesłali do kasy chorych, aby im ona jako... chorym zapomogi wypłacała. Ciekawe tylko, czy postępowanie takie da się pogodzić z statutem kasy i gdzie to ten paragraf, który każe kasie płacić zapomogi strejkowe?

Nawiasem dodajemy, że nakładaczce, która zgłosiła się do pracy, — przysłali „towarzysze“ wezwanie, aby się do kasy — jako chora zgłosiła. Byli nawet na tyle usłużni, że zawiadomili ją, iż karta potrzebna już gotowa czeka w „Ognisku.“

Następnie nachodzą pracujących zecerów po domach, grożąc im **pobiciem** — w razie jeśli będą pracować.

W dziwnem świetle wobec tego przedstawia się ta „najpiękniejsza z robotniczych organizacji.“ Niedość że jest jaskinią wyzysku materjalnego, — ale zarazem, za zacnym przykładem Łapińskich et consortes, staje się jaskinią upadku moralnego — organizacją degenerującą ludzi.

Mimo butnej miny „Naprzodu“ „wszechpotężna“ organizacja — dopóki będzie walczyć w ten sposób — nie potrafi nic zyskać. Zaznacza my zarazem, że zecerzy nasi są tak płatni że żadna z drukarń krakowskich tak wysokiego cennika nie posiada. Wykazać to możemy każdej chwili książkami naszymi.

A miano „wyzyskiwaczy“ pozostawiamy w zupełności „Naprzodowi“ i towarzyszom.

— **Minister kolei** dr. Derschatta odjechał dziś o godzinie 8 minut 20 pociągiem nadzwyczajnym do Lwowa w towarzystwie radców ministerjalnych pp. bar. Banhansa, Stan. Kosińskiego oraz sekretarza ministerjalnego dra Schlicka. Na dworcu żegnali ministra namiestnik Andrzej hr. Potocki, del. namiestnictwa p. Adam Fedorowicz, zastępca dyr. policji radca Wł. Swolkien, oraz liczne grono urzędników dyrekcji kolejowej z dyrektorem radcą dworu Horoszkiewiczem na czele. P. Horoszkiewicz towarzyszył ministrowi do Rzeszowa.

— **Minister handlu dr. Forzt przybywa do Krakowa dziś wieczorem pociągiem pospiesznym o godzinie 8 minut 18. Panu ministrowi to warzyszą: radca ministerjalny, radca dworu dr. Alfred Fries, szef technicznego oddziału dyrekcji budowy dróg wodnych Jan Mrasick, starszy radca budownictwa tegoż oddziału Ryszard Kuhn, zastępca naczelnika oddziału administracyjnego dyr. budowy dróg wodnych Edward bar. Sohor i wicesekretarz ministerjalny dr. Juliusz Twardowski.**

— *Ministrowie i bankiety.* Z okazyi bytności dwóch ministrów w Krakowie, otrzymujemy następujące uwagi, którym niepodobna odmówić słuszności.

Oceniliście już jak należy znaczenie odwiedzin ministerjalnych, zdaje mi się jednak, że sposób w jaki się u nas przyjmuje tych wysokich dygnitarzy, zupełnie nie pomaga im do zapoznania się z naszemi stosunkami. — Najpierw zabiera się ministrom bardzo dużo czasu przedstawiając im całą miejscową administrację. Jeżeli chodzi o jakieś wyjaśnienia dotyczące spraw wyższej administracji, — to już p. Namiestnik dostarczy ich niezawodnie w sposób najbardziej kompetentny. Po cóż jednak ministrowi kolei nasyłać jeszcze reprezentantów sądownictwa, skarbowości, górnictwa itd. itd.? Te bardzo urzędowe i bardzo nie treściwe posłuchania, nikomu nie przynoszą pożytku, a czas spotrzebowany na te wizyty, mógłby być daleko lepiej użytym. Ale nie dość na tem. Gości ministra także głowa miasta, nasz gospodarz, który przedewszystkiem powinien-by zbliżyć wysokiego dostojnika do naszego obywatelstwa ułatwić wymiane zdań, umożliwić p. ministrowi poznanie wybitniejszych ludzi w naszem mieście, których niezawisłe opinje mogą dostarczyć objaśnień co do wielu spraw, drogą mniej urzędową, ale za to cokolwiek spieszniej, niż przez biurokratyczne pisaniny; tymczasem, kogoż p. mister spotyka na przyjęciu p. Prezydenta? Oto tych samych wyższych urzędników, których mu już po kilka razy dość niepotrzebnie przedstawiono... A przecież, oprócz p. Namiestnika, którego oczywiście nigdzie pominąć nie można i ze względu na jego stanowisko i jego osobę, powinniby tam być wyłącznie przedstawiciele obywatelstwa miejskiego, a jeżeli już chodzi koniecznie o urzędników to może pierwszeństwo przysługiwałoby reprezentantom miejskiej administracji....

Ale my nigdy nie wyleczymy się z więzów starego szablonu, powiedzmy otwarcie... próżności Przyjęcia bez dygnitarzy, wydawałoby się mniej wytwornem mniej dostojnem, mniej okazałem; — a tymczasem świat idzie naprzód swoją drogą i przechodzi do porządku dziennego nad temi błahostkami i słabostkami, których u nas za wiele..

— **W sprawie wyrobu zeszytów szkolnych.** Biuro Ligi pomocy przemysłowej zwraca uwagę interesowanych wytwórców zeszytów szkolnych tudzież kół nauczycielskich i samej młodzieży szkolnej, że zapowiedziane Rozporządzeniem Ministerstwa oświaty z dnia 23 lipca 1904 nowe przepisy o wykonaniu zeszytów szkolnych dla szkół ludowych i wydziałowych, nie zostały jeszcze wydane i nie weszły jeszcze w życie. Za nim Rada szkolna krajowa wyda te przepisy, mające wejść w życie dopiero w r. 1907, powoła zapewne jeszcze fachowych reprezentantów ze sfer przemysłu zeszytowego do wyrażenia opinii co do zamierzonych zmian. W każdym razie dla uniknięcia wszelkich nieporozumień i niezdrowej konkurencyi należy zaznaczyć, że co do używania dotychczasowego systemu zeszytów, nie weszły jeszcze żadne obowiązujące zmiany.

— **II Bezpłatna wypożyczalnia książek T. S. L.** (III Koło) mieszcząca się dotychczas przy ul. Siennej l. 16, została z dn. 12 bm. przeniesiona do nowego lokalu przy ul. Lubicz l. 28 i będzie otwartą dla publiczności w niedzielę od g. 8 i pół rano do 11, w środy od 4 do 6 wieczorem. Zarząd wypożyczalni uprasza czytelników zalegających z książkami, aby je w jak najkrótszym czasie zechcieli zwrócić wypożyczalni.

— **W „Eleuterji“ (Rynek gł. l. 17 II p.)** odbędzie się w niedzielę d. 16 bm. o godzinie 7 wieczorem odczyt p. St. Stączka p. t. „Alkoholizm a służba kolejowa“. Wstęp dla członków i gości wolny. Po odczycie zabawa towarzyska przy fortepianie.

— **Zgromadzenie cechu cukierników w Krakowie**, które się odbyło wczoraj, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności zarządu i sprawozdania kasowego, wyraziło uznanie swojemu przełożonemu p. Leonardowi Malikowi za wzorowe i gorliwe prowadzenie spraw cechu i wybrało go ponownie przełożonym cechu na dalsze trzy lata. Zastępcą przełożonego wybrano p. Józefa Siermontowskiego.

— **Opóźnienie pociągu.** Wskutek ulewnych deszczów rzeka Raba wylała i podmuliła tor kolejowy pod Mszaną Dolną na długości przeszło 30 metrów. Z tego powodu nastąpiła przerwa w komunikacyi, a podróżni zmuszeni byli przechodzić tę przestrzeń piechotą do innego pociągu przez co pociąg z Zakopanego do Krakowa przybył o godzinie 7 m. 55 zamiast o 6 rano.

— **Z Dyrekcyi kolei państwowych.** Z dniem 15 bm. zaprowadza się wydawanie biletów jazdy na przystanku w Rokicicach, położonym na szlaku Chabówka—Zakopane.

— **Bilety kolei elektrycznej.** P. delegat zawiadomił wczoraj prezydjum m. Krakowa, że cesarz zatwierdził uchwaloną przez Sejm krajowy ustawę o poborze przez gminę miasta Krakowa opłat od biletów jazdy na kolei elektrycznej i kolejach drogowych w obrębie m. Krakowa.

— *Krakowskie przepisy.* Piszą nam z miasta: Możeby Dyrekcja tramwaju krakowskiego wyjaśniła ogółowi, jakie znaczenie mają właściwie napisy wywieszone w wagonach „5 miejsc na przednim pomoście . 7 na tylnym.“ Publiczność ma prawo wymagać by przepis taki w interesie wygody publicznej bardzo stosowny, nie istniał tylko w zasadzie lecz także w praktyce. Tymczasem w każde święto lub podczas deszczu kiedy ruch jest największy, wagony są zawsze przepełnione, a służba tramwajowa nigdy nie robi użytku z drugiej tabliczki umieszczonej w wagonie a oznajmiającej śliczną polszczyzną: „zapełnione.“ Wczoraj np. w południe w każdym wagonie, stało na pomoście przednim 10 do 14 osób, a nikomu nie przyszło na myśl wstrzymywać dalszych wsiadających. Tramwaj krakowski ze swojem śmiesznem przesiadaniem co 10 kroków i nie regularnością ruchu daje tak mało wygód, że przynajmniej ten mały wzgląd na publiczność powinien zachowywać.

— **Z kroniki policyjnej.** Policja aresztowała 18 letniego Hermana Natha, za to, że na czele 50 chłopaków żydowskich demonstrował wczoraj wieczorem przed sklepem Feldsteina przy ulicy Krakowskiej, chcąc go zmusić do zamknięcia sklepu po godzinie 8 wieczorem.

Za kradzież strychową aresztowano wczoraj 16 letniego Wojciecha Fronczka, karanego za liczne kradzieże.

— **Dostawy kolejowe.** Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza w drodze ofert rozdać dostawę materjałów do oświetlenia, czyszczenia i uszczelniania, towarów bławatnych, mat, wyrobów powroźniczych, kauczukowych, skórzanych, szczotkarskich, pędzli, szkieł oraz dekstryny i spirytusu denaturowanego na rok 1907. Bliższe szczegóły dotyczące tej dostawy

podane będą w „Gazecie lwowskiej“ z dnia 1 października 1906 r.

— **Dostawy dla salin wielickich.** Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza licytację ofertową na dostawę oleju rzepakowego do świecenia z terminem do wnoszenia ofert do dnia 27 bm. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **Zjazd międzynarodowy dla leczniczej elektrologji** rozpoczął się w Medjolanie referatami dra Zanietowskiego z Krakowa — o metodach własnych, i prof. Clureta z Tuluzy — o prawach elektrobiologji. Zjazd jest nader ożywiony; biorą w nim udział doktorzy ze wszystkich stron świata, jak : Schiff, Luzzenberger,, Schatzky, Onditann i inni. Polka Joteykówna z Brukseli nadesłała na kongres swą pracę. Z inicjatywy zjazdu odbywają się na placu wystawy demonstracje radium i promieni Röntgena.

NEKROLOGIA.

O. Piotr **Dudziak**, Kapłan Zakonu Braci Mniejszych (OO. Reformatów) Definitor generalny, zmarł dnia 13 bm. przeżywszy lat 70, z tego w Zakonie 54, a w Kapłaństwie 47. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 15 bm. o godzinie 8 rano do kościoła, a po odprawieniu nabożeństwa żałobnego na cmentarz.

Bolesław Prus Studziński. Dnia 2-go Września zmarł w Złoczowie w sile wieku nieodżałowany starosta tamtejszego powiatu i radca namiestnictwa **Bolesław Prus Studziński.** Postać to cicha i szlachetna Był to jeden z tych pracowników idei i ludzkości niebiegająca się o poklaski i reklamę. A przecież w każdej miejscowości, przez którą przeszła jego sprężysta i dobrze czyniąca dłoń, zwłaszcza odkąd zdobył przodujące stanowisko, zostawał trwały, na błogie czasy ślad jego działalności·

W Tarnopolu w latach 1892-1894, jako kierownik zarządu miejskiego staraniem swojem daje początek nowemu rozwojowi miasta, zdobywając wdzięczne uznanie tak rady powiatowej jak i wydziału krajowego.

W Zaleszczykach jako starosta staje się skuteczną, a dzielną podporą okolicznemu ziemiaństwu w trudnych jego stosunkach i stwarza, i urządza internat dla uczniów seminarjum wśród niemałych trudności

Ostasnim jego etapem było starostwo Złoczowskie. W mieście tem, pamiętnych dni pożaru groźnego, kierując dzielnie walką z żywiołem, zdobywa pierwsze oznaki choroby, która go o śmierć przyprawiła.

Mimo nadwątlenia sił energiczne rozwinął starania, dzięki którym Złoczów szybko z gruzów powstawać zaczął, popierał życzliwie rozwijające się tamże sokolstwo, a zawsze skuteczną opieką otaczał nauczycielstwo ludowe, w tak opłakanych u nas pozostające stosunkach, — instytucje zaś humanitarne, powstałe w ostatnich czasach w Złoczowie, głównie za staraniem jego i żony jego Jadwigi z d'Abnacourt'ów, błogosławić będą jego pamiętną i uczynną dłoń.

Na każdym kroku życie jego świadczyło że na trudnem stanowisku politycznem można działać nietylko jako urzędnik, ale jako prawy polak. Dzielny obywatel, gotowy do czynu dobrego człowiek, siejąc zgodę, zdobył sobie uznanie każdego stanu i każdej narodowości.

Cześć jego pamięci.

— **Kroniczka lwowska.** W piątek w południe przyjeżdża do Lwowa minister dr. Derschatta w towarzystwie radców ministerjalnych Banhausa i Kosińskiego, oraz sekretarza ministerjalnego Schlicka. Popołudniu będzie zwiedzał nowy dworzec kolejowy i warsztaty. Obiad na cześć ministra daje dyrektor Rybicki, poczem wieczorem będzie gość wiedeński w teatrze. Nazajutrz przed południem minister będzie zwiedzał miasto, poczem nastąpi szereg posłuchań. W godzinach popołudniowych gość ma składać wizyty, a wieczorem będzie obiad u marszałka krajowego. Nocą wyjedzie minister do Stanisławowa.

Nowy, trzeci dyrektor skarbu krajowego we Lwowie, dr. Józef Milewski, dotychczas profesor ekonomii na uniwersytecie Jagiellońskim, objął już wczoraj urzędowanie.

Sokół-Macierz przystępuje w tym roku do budowy nowego gmachu z drugą salą gimnastyczną tuż obok obecnego gmachu. W niedzielę najbliższą odbędzie się właśnie poświęcenie kamienia węgielnego.

Do szkół ludowych miejskich we Lwowie zapisało się z nowym rokiem szkolnym 17.434 dzieci, w tem chłopców 7980, dziewcząt 9454. Charakterystycznem jest, że w porównaniu z rokiem poprzednim chłopców wpisało się mniej o jednego, dziewcząt natomiast przybyło prawie 500. We Lwowie jest 40 szkół ludowych, mianowicie 17 męskich, 20 żeńskich i 3 mieszane.

Zmieniając terminy poprawczych egzaminów dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie i męskiem w Tarnowie, za wiadamia Rada szkolna krajowa, że poprawczy egzamin dojrzałości w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie rozpocznie się dnia 18 września zamiast 17 września, a w Tarnowie dnia 21 września zamiast dnia 17 września.

W poniedziałek popołudniu rozpoczęła się rewizja aptek, którą przeprowadzają pp.: protomedyk radca dworu dr. Merunowicz, fizyk miejski dr. Legeżyński i przełożony gremium aptekarskiego p. Sklepiński. We Lwowie istnieje 17 aptek publicznych.

Wczoraj ukonstytuował się nowo wybrany wydział Towarzystwa pocztmistrzów, wybierając wiceprezesem i skarbnikiem p. Adolfa Bieniedzkiego z Rudek.

— **Śmierć pod kołami pociągu.** Z Tarnopola telegrafują: Dziś o 7 rano przejechała maszyna rezerwowa na tutejszym dworcu na śmierć robotnika kolejowego Kuźmińskiego, zajętego mierzeniem szyn, podczas której to czynności zatknął nogę między dwie szyny, tak, że nie mógł jej wyciągnąć i uciec przed zbliżającą się maszyną. Nieszczęśliwy osierocił żonę i kilkoro dzieci.

— **Żydowska bezczelność.** Do jednego z księży proboszczów w Nowotarszczyźnie pracującego nad dobrobytem ludu przez założenie Kółka rolniczego, napisał miejscowy żydek anonimowy list, który w dosłownym odpisie podajemy. Dla wyjaśnienia zaznaczamy, że w ostatnich dwu latach zmarło tu w okolicy nagle podobnie gorliwych dwóch księży, a mianowicie w Maniowach i na Białce, widocznie więc ów śmiały żyd, strasząc podobnym losem wspomnianego ks. proboszcza radby nawet Wszechmocność Bożą do swych interesów naciągnąć. List ten brzmi: „Kochany Kolego! Daję Ci do wiadomości, żebyś z tamtejszemi Żydkami jak najprędzej wyrównał, i im żadne przeszkody w handlu zrobił. Jak nie! — to będziesz miał takiego samego Końca, jak twoje Koledzy Bialkaer i Manojwer, który też niewinnie prześladowali tamtejsze żydki. Z Żydkami nie trzeba się kłócić, z tego jestem już sam przekonany.“

— **Zagadkowy wypadek śmierci.** Z Sygniówki donoszą: W karczmie tutejszego szynkarza Kunkego zajętych było dwu kelnerów, których usposobienia nie mogły się ze sobą zgodzić i wskutek tego przychodziło między nimi do ustawicznych sporów i bójek. D. 7 bm. wieczorem przyszło między nimi z błahego powodu do zwady, w następstwie której rozpoczęli się obaj kelnerzy bić. W kilka godzin po bójce znaleziono M. Chuwego, jednego z kelnerów, nieżywego leżącego na drodze w pobliżu karczmy. Sprawca zabójstwa, Reisberg, nie umiał podać przebiegu zajścia i bezpośredniego powodu śmierci swego kolegi kelnera. Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo-lekarska, jednakowoż lekarze nie mogli podać przyczyny śmierci denata, gdyż na ciele zabitego nie było żadnych śladów obrażeń prócz nieznacznych zdrapań naskórka na twarzy, jakoteż były nieuszkodzone wszystkie wewnętrzne organy zabitego. Sprawa jest więc dotychczas niewyjaśniona.

— **Kościół na Kahlenbergu.** Z rektoratu kościoła św. Józefa pod Wiedniem otrzymujemy następujące pismo:

Kościół św. Józefa na Kahlenbergu, tę historyczną, dla każdego serca polskiego drogą pamiątkę, postanowili OO. Zmartwychwstańcy z chwilą objęcia odnowić, godnie do jej historycznej przeszłości. Roboty zewnętrznej restauracyi są już na ukończeniu, a przeprowadzone zostały z wielką znajomością rzeczy i ku ogólnemu za dowoleniu.

Pozostaje tylko jeszcze bardzo zaniedbane wnętrze kościoła do odnowienia· Te atoli roboty narazie muszą być zaniechane, a to dla braku funduszów tak dotkliwego, że koszta zewnętrznej restauracyi w małej tylko części zostały dotychczas pokryte. Mamy jednak niezłomną nadzieję, że rodacy, znani ze swej ofiarności, pośpieszą nam z pomocą w ukończeniu tego wielce patryotycznego dzieła.

Na Kahlenbergu odbędzie się dnia 23 bm. o 10 i pół godz. na pamiątkę odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego polskie nabożeństwo, na które rodaków zaprasza rektor.

— *Pomnik Kościuszki* odsłonięty zostanie w niedzielę 16 bm. w Samborze. Twórcą pomnika jest krakowski artysta-rzeźbiarz, p. Tadeusz Błotnicki.

—*Związki katolicko - społeczne.* Biskup przemyski, ksiądz Pelczar, objeżdża swoją dyecezję w sprawie tworzenia związków katolicko-społecznych po parafiach. Przed kilku dniami był ks. biskup w tym celu w Staszkówce koło Biecza.

Podróż wizytacyjna ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Od tygodnia objeżdża arcybiskup lwowski dekanat kościański. Był już w Obertynie, Niezwiskach i Olejowej, poczem udał się jeszcze do Horodenki, Okna, Michalcza, Kolanek i Czernelicy.

——o——

Ograbienie banku w Białej Cerkwi. O niezwykle śmiałym napadzie na bank w Białej Cerkwi (o czem donieśliśmy w telegramach) „Torgow. Gazeta“ podaje następujące szczegóły:

W Banku znajdowało się dość dużo pieniędzy, które w ostatnich dniach napłynęły do kasy. Około godziny 10 r. zjawiło się 8 ludzi, uzbrojonych w browninigi, niektórzy w maskach, inni bez nich. Trzymając broń w pogotowiu do strzału, nakazali publiczności i wszystkim urzędnikom (około 35), zebrać się w jednym pokoju, poczem nastąpiła zwykła komenda: „Ręce do góry!“

Pomimo, że kilku z urzędników posiadało rewolwery (i jeden nawet wyjął broń), nie skorzystano z nich, ponieważ rabusie na pierwszy ruch podejrzany grozili śmiercią.

Pracownik kupca miejscowego, Dligacz, w chwili zamieszania chciał wyskoczyć oknem. Nie zdążył atoli nóg spuścić z futryny, gdy rozległ się strzał i Dligacz, zabity na miejscu, runął na zewnątrz.

W tym samym czasie paru innych opryszków rzuciło się do kasy, skąd wyprowadzono kasyera-artelszczyka, ogłuszywszy go przedtem silnem uderzeniem w głowę.

Zawładnąwszy placem boju, dwaj uzbrojeni poczęli pospiesznie rabować pieniądze, nie ruszając weksli, ani innych papierów wartościowych.

Zabrawszy, co się dało, umknęli pospiesznie, nakazując uwięzionym, aby nie ruszali się w ciągu 15 minut. Dla postrachu położył 2 bomby, które jednakowoż, jak się okazało, były puszkami blaszanemi od kakao, pomalowanymi na czarno.

Cała czynność trwała 4—5 minut.

Skoro tylko rabusie opuścili bank, uwięzieni wypadli na ulicę, wzywając policji. Pogoń utrudniło rozbiegnięcie się uciekających na wszystke strony, prócz tego strzelanie i grożenie bombami. Wszakże jeden z nich wpadł na dwóch policjantów, którzy momentalnie puścili się za nim. Widząc, że nie zdoła umknąć, rabuś skierował rewolwer we własną skroń i na miejscu się zastrzelił.

Pogoń za 2-ma innymi trwała w dalszym ciągu. Jeden z uciekających strzelał kilkakrotnie do goniącego stójkowego i zabił go dwiema kulami, które utkwiły w brzuchu. Zdawało się, że uciekający zdołali umknąć, ponieważ nigdzie ich nie było widać. Tymczasem wracał z ćwiczeń szwadron dragonów, który, na żądanie policji otoczył miejsce, gdzie znikli przestępcy. Poszukiwania nie pozostały bez rezultatu. Jednego z rabusiów znaleziono w krzaku w ogrodzie hr. Branickiej, a drugiego w rurze kanalizacyjnej. Obaj byli uzbrojeni. Zarazem omal nie zatrzymano trzeciego, który jednak, zagroziwszy bombą i zostawiwszy w ręku goniących marynarkę, zdołał wyrwać się i zniknąć.

Dwóch aresztowanych odprowadzono do cyrkułu policyjnego.

Jeden ze schwytanych, 20 letni Smolański, jak się okazało, był uczniem gimnazjum (!) w Białej Cerkwi. Przedstawił się jako jeden z anar-

chistów komunistów, którzy zorganizowali napad.

Rewizja w wydziale śledczym. Żandarmerja rosyjska tak czynna obecnie przy aresztach i rewizjach, dokonywanych na wszystkie strony, w swej gorliwości nie omija nawet urzędów policyjnych. Jak donosi „Rusk. Słowo“ w Ekaterynosławiu „ochrana“ dokonała rewizji w wydziale śledczym, przyczem aresztowano naczelnika policji tajnej zapewne pod zarzutem „nieprawomyślności.“

Ad limina apostolorum. Ks. bar. Ropp. Biskup wileński po odbytej wizytacji dyecezji, zamierza udać się do Rzymu. Podróż rzymska, w której towarzyszyć będzie ks. Biskupowi kapelan, ks. Nowicki, przypadnie na czas dłuższego urlopu, z którego Pasterz postanowił korzystać dla wzmocnienia sił i wypoczynku.

Komisja reformy wyborczej.

Wiedeń. W komiijs dla reformy wyborczej pos. dr. Adler oświadczył się również za prawem wyborczem dla kobiet. Sądzi on jednakże, że w danej chwili, nie miałoby widoków rozpoczynanie zasadniczej walki o tę sprawę. Wnioski pos. Hruby'ego i Kaisera, mające pozór liberalny, bardzo go zdziwiły, tembardziej, że posłowie ci nie są tak liberalnymi, za jakich chcą uchodzić. Mówca nie zgadza się z brzmieniem projektu, aby 24 letni obywatel miał prawo głosować. Stronnictwo socyalno-demokratyczne jest za granicą lat 21, nie stawia jednakże takiego wniosku, gdyż wie, że będzie zupełnie odosobnione. Stanowczo oświadcza się mówca przeciwko podwyższeniu terminu osiedlenia. So cyaliści są w ogóle przeciwni temu postanowieniu i mówca wnosi zupełne jego skreślenie.

P. Choc przyłącza się do wniosków p. Adlera, a w razie jego odrzucenia wnosi 3 miesięczną osiadłość. Mówca przemawiał także za prawem wyborczem dla kobiet.

Min. spr. wewn. Bienerth występuje przeciw prawu głosowania dla kobiet, gdyż w razie przyznania im tego prawa nie byłoby możliwem odmówić im prawa wybieralności. Min. oświadcza się przeciw wnioskowi Adlera w sprawie osiadłości.

P. Kaiser polemizuje z p. Adlerem i wyraża obawę, że ludność wiejska będzie upośledzona przez powszechne prawo wyborcze.

P. Steiner wskazuje że jego stronnictwo żądało 5-cio letniej osiadłości, że jednakże w interesie dojścia do skutku reformy wyborczej wnio sek ten cofa.

Przemawiali jeszcze pp. Adler i Zazvorka, oraz min. Bienerth i p. Pergelt, poczem par. 7 ordynacyi wyborczej przyjęto w brzmieniu, proponowanym przez rząd, wszystkie zaś poprawki odrzucono.

Komisya przystąpiła do art. 1 ustawy wyborczej przyznającego członkom Izby panów prawo wybieralności do Izby posłów.

P. Choc zarzuca, że rząd przy tej sposobności nie zniósł Izby panów, gdyż byłoby lepiej rozszerzyć kompetencye sejmów, a Izbę Panów — znieść zupełnie. Mówca wnosi aby artykuł ten brzmiał: „Parlament składa się tylko z Izby posłów.“ Wniosek Choca odrzucono a artykuł 1-szy przyjęto w brzmieniu rządowem. Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń. W komisyi dla reformy wyborczej rozpoczęły się dziś rozprawy nad art. II ustawy wyborczej, zmieniającym niektóre paragrafy ustawy zasadniczej.

Pos. Starzyński przypomina, że już od początku dyskusyi nad reformą wyborczą, Koło polskie wskazywało na ścisły związek między reformą wyborczą a rewizją konstytucyi w duchu autonomicznym. Mówca przypomina dotyczące mowy Dzieduszyckiego i Bobrzyńskiego i w dłuższych wywodach uzasadnia konieczność rozszerzenia kompetencyi Sejmów. Wniosku konkretnego mówca nie stawia, ponieważ wie, że gdyby zgłosił jakąś pozytywną propozycyę w tej sprawie, powstałaby długa dyskusja; nie chce więc przewlekać rozpraw komisyjnych i zgłasza następujący wniosek:

„Głosowanie nad art. II odracza się na razie. Wybiera się komitet, złożony z 9 członków, z polecenia przedsięwzięcia rewizji paragr. 11 i 12 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867, w celu rozgraniczenia ustawodawczej kompetencyi Rady państwa i sejmów, względnie zabezpieczenia autonomicznego ustawodawstwa krajów Komitet rezultaty narad ująć ma w sprawozdanie i przedłożyć odnośne wnioski. “

Zabiera głos prezydent ministrów br. Beck.

„ W sprawie „meritum“ wniosku dr. Starzeńskiego muszę całkiem otwarcie przyznać, że z mego stanowiska zachowuję się z sympatją wobec wniosku tego. Chodzi o to, aby wypełnić fak tycznie istniejącą lukę w naszem ustawodawstwie konstytucyjnem, lukę, która — jak z własnego wiem doświadczenia rzeczywiście bardzo dotkliwie daje się odczuwać. Chodzi głównie o postanowienie §11 ust. zasad. o reprezentacji państwowej, lit. k., w stosunku do §12 tej ustawy. I właśnie o ile chodzi o te dwa postanowienia — a punkt ciężkości całej kwestji tkwi właśnie w tych dwóch postanowieniach, jestem w możności oprzeć się na obfitem i muszę przyznać nie pocieszającem doświadczeniu. §11 lit. k. mówi wyraźnie: „Do zakresu działania Rady państwa należy ustawodawstwo, dotyczące procedury karnej, kar policyjnych i ustawodawstwa cywilnego, z wyjątkiem ustaw o wewnętrznem urządzeniu ksiąg publicznych i takich spraw, które na podstawie ordynacji krajowej i tej ustawy zasadniczej należą do zakresu działania sejmów. §12 zaś opiewa: „Wszystkie inne sprawy ustawodawcze, które w tej ustawie nie są wyraźnie Radzie państwa zastrzeżone, należą do zakresu działania sejmów.“

Nie trzeba wcale być prawnikiem, aby na pierwszy rzut oka spostrzedz, że według brzmienia tego § jest nadzwyczaj trudnem pociągnąć linię graniczną między ustawodawstwem krajowem i państwowem. W tym kierunku trzeba przejść na drogę interpelacji. I w ciągu czasu po wstały dwie interpelacje. Jedna, która w bardzo szerokim duchu na korzyść ustawodawstwa państwowego jest zdania, że wszystko, co należy do zakresu procedury karnej, kar policyjnych, i ustaw cywilnych, chociażby w poszczególnych wypadkach chodziło o specjalne interesy kraju we, bezwzględnie należy do kompetencji Rady państwa. To jest interpelacja, która w końcu do tego doprowadza, że rozwiązuje jednolitość jed nej i tej samej sprawy. Druga interpelacya znowu stoi na stanowisku wręcz przeciwnem i rozszerza kompetencję ustawodawstwa krajowe go dla spraw czysto krajowych.

Następnie minister na podstawie własnego doświadczenia wskazuje na wypadki, w których bardzo wiele spraw nie można było załatwić z powodu sporu o kompetencję między ustawodawstwem krajowem i państwowem. Wskazuje na państwową ustawę o rybołostwie i na ustawę leśniczą, z których z powodu tego sporu nastąpił zupełny zastój. Wskazuje też na kilka wypadków w Czechach, gdzie z powodu podobnych trudności ważne sprawy nie mogły być załatwione, poczem wywodzi: Jeżeli więc ktoś w praktyce widział te wszystkie trudności, do których obecne postanowienia prowadzą, to nie ulega wątpliwości, że z przyczyn czysto rzeczowych, bez wszelkich innych ubocznych za miarów, musi się uważać za pożądane stworzenie jasności co do kompetencji Rady państwa i sejmów. O ile wniosek p. Starzyńskiego dąży do tego, aby stworzyć jasność, mogę, opierając się na innem doświadczeniu, uznać go za odpowiedni i sądzę, że nie będzie wcale trudnem, znaleść słuszną granicę, bez zabierania państwu, co się państwu należy. Co się tyczy strony formalnej wniosku pozwalam sobie podnieść, że uważam za oadpowiednie wybór subkomitetu, któryby się spra wą tą bliżej zajął. Rezultat tego subkomitetu może być dwojaki: Albo sformułuje wniosek któryby można włączyć do ustawy, albo będzie w możności tylko przedłożyć rezolucję, przedsta wiające zasadnicze subkomitetu zapatrywania. Ze względu na obie te ewentualności nie uważam za konieczne odraczanie głosowania nad art. 2, ponieważ jeżeli subkomitet uchwali tył ko rezolucję w takim razie art. 2 pozostanie takim, jakim jest, jeżeli zaś przyjdzie z wnioskiem sformułowanym, wtedy modyfikacja art. 2 będzie wprawdzie konieczną, ale nie trudną formalnością. Sądzę więc, że będzie odpowiedniem nie odraczać głosowania nad art. 2. Jestem silnie przekonany, i p. wnioskodawca to też w swem uzasadnieniu wyraźnie oświadczył, że wniosek jego nie ma na celu spowodowania jakiejś zwłoki w załatwieniu reformy wyborczej. Przyjmuję to z wdzięcznością do wiadomości i podnoszę tylko raz jeszcze, że do zalecenia jest, będącą obecnie w obradach ustawę, w całości załatwić

Pos. Parisch poleca wniosek p. Starzeńskiego do przyjęcia.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY.

Z Siedlec.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Krótkie przedstawienie „Prawit. Wiestn.“ o zajściach w Siedlcach jest nast.: D. 8 bm. rewolucjoniści strzelali do biur policyjnych i na patrole. Wojsko otoczyło miasto. Domy, z których padły strzały, zrewidowano. Tymczasem, w dzielnicy żydowskiej strzelano do patroli. Wojsko dało salwę na dom. Strzelanie d. 8 bm. trwało bez przerwy. Ponieważ ludność odmówiła wydania winnych, artylerja otworzyła ogień, przyczem 8 domów zostało uszkodzonych. Po stronie rewolucyonistów padło 40 osób. Liczba rannych nie jest jeszcze stwierdzoną. 200 osób aresztowano. D. 10 o 5 popoł zapanował spokój.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że w Siedlcach pierwszy strzał dany został przez prawosławnego Wasiliewa, którego zwłoki znajdują się w koszarach. Z żydowskiej strony obliczają ogólną liczbę zabitych na 142, rannych na 430.

Zatrucie żołnierzy

Warszawa. W Kielcach 150 żołnierzy zachorowało na czerwonkę. Sądzą, że nastąpiło to z powodu zatrucia.

Rewizje u żydów płockich.

Płock. Wczoraj od godziny 5 do 10 wieczór odbyły się rewizje w żydowskiej dzielnicy, któ ra była otoczona wojskiem. Znaleziono czcionki drukarskie. Dwie osoby aresztowano.

Podróż cara.

Petersburg. Para carska wyjechała wczoraj o 2 popołudniu jachtem „Standart“ na kilka dni do zatoki fińskiej. W świcie znajdują się ministrowie dworu carskiego i marynarki.

Taryfy zbożowe w Rosji.

Petersburg. Wobec doniesień dzienników o zamierzonem podwyższeniu taryf kolejowych na zboże, agencya pet. tel. upoważniona jest do oświadczenia, że z wyjątkiem podwyższenia taryfy od mąki, nie będą podwyższone żadne in ne taryfy na zboże.

Związek „ruskich ludzi“ w Odessie.

Petersburg. „Rjecz“ donosi z Odessy, że członkowie Związku „ruskich ludzi“ w ostatnich dniach okazują silne rozdrażnienie. Chodzą z trąbkami sygnałowemi po ulicach i biją każdego napotkanego żyda. Sceny te codziennie się powtarzają. Policja nie miesza się do tego wcale.

Napad na pociąg.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Pociąg, jadący z Rewlu ostrzeliwała banda napastników w pobliżu Gadczyny, chcąc go prawdopodobnie zatrzymać i ograbić kasyera wiozącego z bałtyckiej linii kolejowej pieniądze. Napastników zdołano odpędzić. 2 z nich zabito a 1 ujęto.

Czarna sotnia hula.

Odessa. Podług nadeszłych tutaj wiadomości została wieś Kupin, położona w okręgu Kamieniec, zamieszkała przez 200 rodzin żydowskich, przez okolicznych chłopów zupełnie zrabowaną i spaloną. Słychać, że wielu mieszkańców zostało zamordowanych lub w płomieniach straciło życie.

Z obozu socjalistycznego.

Petersburg. Żydowski „Bund“ oraz moskiewska socjalna demokracja oświadczyła się stanowczo przeciw zasadzie przymusowego wywłaszczenia.

NADESŁANE.

Odpowiedź

rządu Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu

na list otwarty Dra. Stanisława Flisa z marca 1906.

Ponieważ po ukazaniu się listu otwartego P. D-ra Stani-
a Flisa w marcu b. r. część klientów instytucyi naszej
ypuszczalie wyczekiwała na odpowiedź naszą jako na na-
lny objaw odparcia odparcia zarzutów, do których
tucya nasza wcale się nie poczuwała, przeto informując
j tych wszystkich P. T. klientów naszych, którym na tem
ży, komunikujemy, że zaraz po pojawieniu się rzeczonego
otwartego odnieśliśmy się do Związku Stowarzyszeń, jako
ego organu nadzorczego z prośbą o przeprowadzenie
najściślejszej lustracyi.

Związek przez wydelegowaną Komisyę swoją przeprowa-
lustracyę w dniach od 18 do 20 kwietnia br. Ponieważ
uważamy za właściwe, aby instytucya poważna wdawała
w obszerną polemikę, przeto oświadczając, że odpowiedź
st pierwszą i ostatnią, podajemy do publicznej wiado-
ci zreasumowany wynik lustracyi Związku w dosłownem
mieniu:

„Rachunkowość prowadzona jest dokładnie i starannie,
ntarze sprawdzone przez komisyę kontrolującą, zgodne z cy-
i bilansu. W toku urzędowania ze stronami mieli Dele-
Związku sposobność badania w kilkudziesięciu wypadkach
żeczek, planów umorzenia weksli i innych dokumentów
ęku stron się znajdujących, porównania ich z księgami
ygnatami, a wynik tych badań nietylko nie daje podsta-
do ujemnego sądu o działalności całego Zarządu, lub po-
zególnych organów kasy, ale świadczy o sumiennem i do-
nem wykonywaniu wszystkich agent.

Ogólny wynik lustracyi jest dodatni i poza usterkami
ry bardziej formalnej, niż istotnej, świadczy o gorliwości
kcyi, jej zapobiegliwości, i wytężeniu usiłowań w kierun-
pomyślnego i zdrowego rozwoju Kasy."

W końcu zaznaczamy, że gdyby jeszcze ktoś z klientów
ych uprawnionych do żądania bliższych wyjaśnień, z od-
iedzi tej nie był zadowolony, — odpowie zarząd Kasy, oraz
get Związku, który w tej sprawie gotowość swoją zgłosił,
najbliższem Walnem Zgromadzeniu każdemu uprawnione-
interpelantowi, obecnie zaś podajemy jeszcze jako ostatecz-
lustracya skutku rozsiewanych z powodu listu otwartego
osek, cyfrowe zestawienie prawidłowego rozwoju iustytu-
naszej po koniec sierpnia b. r. jak następuje:

STAN

	1 Stycznia 1906.	31 Sierp. 1906.	więeej lub mniej
ły	335.266.62.	335.647.69.	+ 381.07.
lusz rezerw.	114.521.66.	124.887.62.	+ 10365.96.
rwa strat	13.326.20.	14.933.14.	+ 1606.94.
dki	3.160.130.02.	3,579.844.81.	+ 419.714.79.
czki	3,385.770.99.	3,701.337 92.	+ 315.566.93.
ta proces.	3,266.57.	2.355.72.	— 910.85.
omości	696.44.	8.133.76.	+ 7.437.32.
cye i nieruch.	234.891.40.	329.818 08.	+ 94.926.68.
wka	19.245.71.	41.967.83.	+ 22.722.12.

da Nadzorcza i Dyrekcya Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu.

Towarzystwo zarej. z ogran. poręką.

Ks. Dr. Alojzy Góralik Prezes mp.
Prof. Ludw. Małecki mp.
Wal. Kraszewski mp.
Wincenty Rajca mp.
Adam Oleksik mp.
Feliks Berski mp.
Czesław Czechowski mp.
Ks. Michał Nowicki mp.

(L. S).

I. Kosman mp.
Dr. Barbacki mp.
K. Merkl mp.

Prezydyum Związku stowarzyszeń zarobk. i gospod. stwier-
ąc zgodność wyciągu, w powyższem piśmie z protokułu
racyi, oświadcza gotowość dania ustnych wyjaśnień przez
o delegata na walnem zgromadzeniu członków Kasy za-
owej w Nowym Sączu, w bieżącym roku odbyć się ma-
.

We Lwowie d. 10 Września 1906.

wiązek Stowarzyszeń

zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

Prezes
W. Biechoński mp.

Sekretarz
N. Ulmer. mp.

Pierwsza mor. fabryka zegarów wieżowych

FR. MORAVUS in Brünn, Grosser Platz 6,



wyrabia i dostarcza 1246 0

ZEGARY WIEŻOWE

dla kościołów, zamków, szkół, fabryk, ratuszów, will; solidne wykonanie, jak najtaniej.

Zegary kontrolne dla strożów.

Kosztory bezpłatne. — Najwyższe odznaczenia syza doskonałe wyrobv eksport.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo

---

NAJWIĘKSZY SKŁAD

PELERYN ZAKOPIANSKICH

od deszczu ciemnych i białych po bardzo niskich cenach poleca

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny, rog ulicy Brackiej, wprost odwachu.

1062 0

Wydział Rady powiatowej
L. 4054

W Chrzanowie dnia 21 sierpnia 1906.

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Chrzanowie jest do obsadzenia posada urzędnika uzdolnionego do przeprowadzania lustracyi gmin i do konceptu.

Posada nadaną będzie tymczasowo na jeden rok próbny przez który przyjęty kandydat otrzymywać będzie tytułem adjutum po **100 koron** miesięcznie, tudzież w razie wyjazdów na lustracye kilometrowe a 40 hal. i dyety 5 koron. Po roku nastąpić może stabilizacya, przy której oznaczone zostaną stałe pobory służbowe t. j. pensya, dodatek aktywalny i ewentualnie roczny ryczałt na objazdy wreszcie wysokość pięcioleci a to stosownie do uzdolnienia i użyteczności kandydata. Do posady przywiązane będzie także prawo do emerytury.

Kandydaci mają wykazać:

1) wiek między 24 a 35 lat;
2) zdatność fizyczną;
3) nienaganne i moralne życie;
4) że ukończyli przynajmniej 6 klas szkoły średniej (gimnazyum lub realnej);
5) uzdolnienie do sprawowania wymaganych czynności urzędowych;
6) podać dokładne curiculum vitae.

Podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie w terminie po dzień 27 września 1906. 1991 1 2

Prezes
Wodzicki.

Sekretarz
Dr Wł. Majewski.

Kto **chce mieć wysoki zarobek** przez pewne i korzystne zastępstwo niech zwróci się pisemnie pod „dobry intere." Administracya Głosu Narodu. 2024

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. Kopernika l.

Zarząd urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PAS[...]
maszynowych
Ignacego Wurm[...]
w Krakowie, ul. Kanonicza [...]

Najlepsze i najtańsze ka[...]
palone poleca pierwsza hyg[...] czna palarnia kawy
Teofila Sypniewskiego Szewsk[...]

Jabłek koszyk 5 kg
2 kor. 60 hal., bardzo ładnych 3 Śliwek węgierek 2 k. 20 wysył[...] niczkowa Nadbrzezie. 185[...]

---

1 Faska 5 kgr. owczej bryn[...] deserowej 7·— k., [...]ska 5 kg. owczej bryndzy maj[...] 6·—, 1 faska 5 kg. owczej bry[...] ostrej 4·—. 1 faska 5 kg. masła serowego naturalnego 10·—, 1 f[...] 5 kg. powidła tureckiego 2·20, [...]czka 5 kg. sera szwajcarskiego [...] 1 paczka 5 kg. słoniny grubej [...]iej 7·—, 1 paczka 5 kg. słoniny [...]bej wędzonej 7·—, 1 paczka [...] sad a starego solonego 8·—, 1 [...] 5 kg. smalcu wieprzowego 8·— [...]syła Dom specyałów węgiers[...] **KIEFER FELIKS** Kes[...] (Węgry). 19[...]

A propos!

Czy masz Pan(i) łupież i c[...] wypadają Panu(i) włosy? J[...]żeli tak to sprobuj Pan(i) sły[...]nego w świecie

ulubionego Bay-Rum[...]

Bergmanna i Sp. w Djeczynie n.[...]

dawniej Bergmanna orygin[...]nego Shampoing Bay-Ru[...] (znak 2 górnicy). Przekona[...] Pan(i) szybko o nadzwycz[...]nym skutku tej wody do w[...]sów.

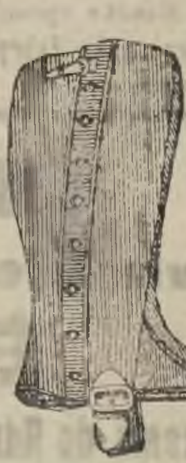
Dostać można we flaszkach 2 K w **Krakowie**: apt. K. [...]szniewskiego, drog. Reim[...] Ski, Romana Drobnera, Ma[...] Kreislera, fryz. M. Figla, Nowaka, Z. Lamensdorfa, Goldmanna. 1444

W Zakopanem: Drog. E. Cl[...]manna.

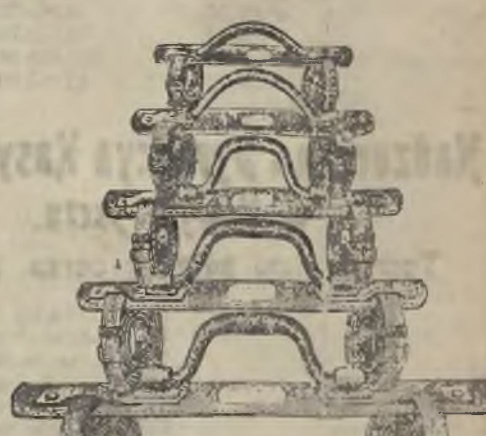
PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KUFRÓW



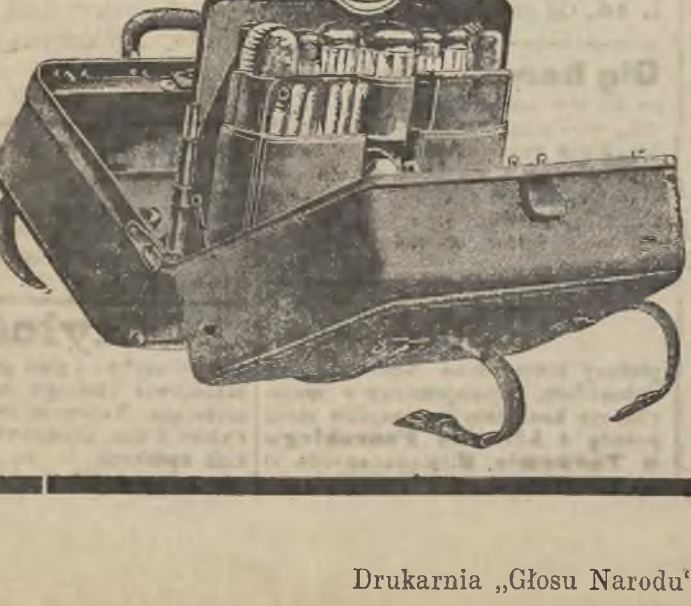
Wyrobów Galanteryjno-skórzanych



Oraz Zakład Rymarsko-siodlarski



LUDWIK MAKOWSKI



Kraków

FABRYKA:
UL. SZPITALNA L. 32.
FILIA:
UL. FLORYAŃSKA L. 6.



Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stani-sława Tomaszewskiego.